

*Bohdan Wyżnikiewicz*

## **Czy Polsce grozi "recesja akcesyjna"**

Prognozy i projekcje średnio- i długookresowego wzrostu gospodarczego Polski zawierają bardzo podobny scenariusz wydarzeń. Wcześniej lub później nastąpi ożywienie gospodarcze prowadzące do przyspieszenia tempa wzrostu gospodarczego, po czym wzrost ustabilizuje się na poziomie 4-5 procent rocznie. Projekcje nie przewidują nawet krótkookresowego spowolnienia wzrostu, które mogłoby nastąpić jako efekt perturbacji gospodarczych wynikających z przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Można przytoczyć równie przekonujące argumenty za scenariuszem "gładkiego" tempa przyspieszenia gospodarczego po akcesji, co za scenariuszem pojawienia się krótkotrwałej recesji transformacyjnej lub w najlepszym przypadku odczuwalnego spowolnienia wzrostu. Nie ulega też wątpliwości, że z dzisiejszej perspektywy prognozowanie makroekonomiczne pierwszych lat obecności Polski w Unii Europejskiej obarczone jest większą niż zazwyczaj niepewnością.

Ta niepewność ma kilka źródeł. Nie są znane wielkości transferów z i do Unii. Nie wiadomo, jak naprawdę polskie przedsiębiorstwa są przygotowane do otwartej konkurencji z unijnymi w kraju i na obszarze powiększonej Unii oraz jak wypadnie ich zetknięcie się z nową rzeczywistością gospodarczą. Nie wiadomo też, jak agresywną strategię wchodzenia na polski rynek przyjmą firmy unijne.

Nie jest uprawnione przeprowadzanie analogii w przystępowaniu do Unii Polski i takich krajów jak Hiszpania, Portugalia czy Grecja. Oprócz istotnego czynnika mniejszej zamożności Polski w stosunku do tzw. średniej unijnej, trzeba pamiętać, że kraje wcześniej wstępujące do Unii były w momencie integracji ustabilizowanymi gospodarkami rynkowymi. Tymczasem Polska przechodzi przyspieszoną edukację rynkową, a gospodarka jest obciążona różnymi defektami odziedziczonymi po starym systemie. Z kolei Unii nie stać już na szczodrość, jaką mogła poprzednio obdarzać nowo przyjmowane kraje.

Scenariusz przyspieszania wzrostu przyjmuje, że po wstąpieniu do Unii wszystko od początku pójdzie pomyślnie. Najprawdopodobniej transfery z Unii przewyższą naszą składkę, ale czy przez ten fakt poprawi się konkurencyjność polskich przedsiębiorstw? Obawiam się, że liczna grupa przedsiębiorstw nie sprostą jednak "na starcie" otwartej konkurencji i że ryzyko ich upadku jest znaczne. Inne przedsiębiorstwa nie będą w stanie spełnić norm i standardów europejskich. Nie wiadomo też, czy Polska będzie w stanie zrealizować na czas wszystkie zobowiązania, jakie wzięła na siebie podczas negocjacji. Jeżeli tak nie będzie, to trzeba się liczyć z dodatkowymi wydatkami budżetowymi.

Należałoby zastanowić się, jak polska gospodarka przejdzie nieunikniony "szok akcesyjny", z dnia na dzień zmieni się bowiem otoczenie gospodarcze przedsiębiorstwa. Powszechnie znane uwarunkowania, zwłaszcza zaś stan przygotowań przedsiębiorstw do integracji upoważniają do postawienia tezy, że duże jest prawdopodobieństwo wystąpienia - w optymistycznym scenariuszu - spowolnienia akcesyjnego lub - przy scenariuszu bardziej pesymistycznym - recesji akcesyjnej.

Zjawiska te nie będą jednak trwać długo, mogą zaniknąć po dwóch lub trzech kwartałach. Pomocne okażą się doświadczenia zdobyte w czasie transformacji. Wymusiła ona na większości przedsiębiorstw nabycie umiejętności dostosowywania się do stale zmieniających się warunków prowadzenia działalności.

Po wstąpieniu do Unii nastąpi wyraźne zróżnicowanie sytuacji przedsiębiorstw. W najgorszej sytuacji znajdują się niezrestrukturyzowane firmy państwowe korzystające z parasola, jaki nad nimi roztaczano. Przegrani będą ci, którzy nie zostali dotychczas poddani presji konkurencyjnej. Wygranymi okażą się przedsiębiorcy zaprawieni w bojach konkurencyjnych. Oni też powinni być przygotowani do spełniania wymogów rynku europejskiego, które w pewnych sektorach są rygorystyczne i można je wypełnić dopiero po wcześniejszym poniesieniu istotnych wydatków inwestycyjnych.

W dłuższej perspektywie, członkostwo Polski w Unii doprowadzi do szybkiego wzrostu gospodarczego i zwiększenia zamożności społeczeństwa. Jednoznacznie wskazują na to doświadczenia innych krajów. Nie należy jednak oczekiwać, że proces ten będzie przebiegał samoczynnie i bez konieczności stawiania czoła różnego typu szokom.

*Autor jest wiceprezesem Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową*